Nr. 367 (744). Warszawa, Piątek 14 Listopada 1919 roku. Rok XXV.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz pet. lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Numer pojedyńczy 30 fen.
Redakcja i Administracja: Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70, Administracji 120-13.
Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.
Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socjalizm!

W niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 10 i pół zrana na placu Teatralnym odbędzie się **wielki wiec** z powodu rocznicy przeniesienia się Rządu Ludowego do Warszawy. Wiec odbędzie się pod hasłami: Precz z wojną na Wschodzie! Chleba i pracy! Niech żyje ośmiogodzinny dzień roboczy!

Przemawiać będą towarzysze: Barlicki, Daszyński, Jaworowski, Moraczewski, Perl, Ziemięcki i inni. Po wiecu pochód.

Towarzysze! stawcie się licznie!

Punkty zbiórek:

Praga: zbiórka o godzinie **9 rano,** przy kościele św. Florjana, skąd pochodem na Plac Teatralny.
Śródmieście, pocztowcy. kelnerzy, krawcy, fryzjerzy i drukarze w Alei 3-go Maja o godzinie **9 rano,** skąd pochodem ze sztandarami na Plac Teatralny.
Mokotów godz. **9 rano** — Bagatela 12-a.
Ochota — Rogatki Jerozolimskie o godz. **9 rano.**
Jerozolima: Piekarze, metalowcy, piwowarzy, o godz, **9 rano,** Chłodna 41,
Wola i Czyste — Rogatki Wolskie, godz. **9 rano.**
Powiśle. Solec 68, godz. **9 rano.**
Powązki: Okopowa 30, godz. **9** rano.

Sprawa aprowizacji.

Przemówienie tow. Czapińskiego.

Program rządowy krąży i kręci się...

Wysoki Sejmie! Jest to dziwną ironją losu, która sprawia, że reprezentant partji socjalistycznej podejmuje się niejako bronić rządowego projektu z przed tygodnia. Jeszcze bowiem przed tygodniem, czy przed dziesięcioma dniami p. minister Sobański wobec mnie oświadczył, że programem rządowym jest sekwestr i tylko sekwestr zbawi Polskę pod względem aprowizacyjnym, zaś niema nic zgubniejszego dla Polski nad handel wolny. Upłynął tydzień i z ust nowego p. ministra Śliwińskiego usłyszeliśmy już na konferencji Klubów, a później Komisji Aprowizacyjnej, że niema nic zgubniejszego nad sekwestr, że programem rządowym jest wolny handel. Tak w ciągu jednego tygodnia program Rządu fachowego w jednej z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego uległ radykalnej zmianie. Wytłómaczyć to na pierwszy rzut oka trudno, ale, ponieważ p. prezydent ministrów Paderewski wczoraj nam wykładał, że program jest rzeczą względną, że „program krąży w organiźmie narodu“, więc należy przypuszczać, że w danym wypadku program aprowizcyjny rządu już uskutecznił półkole swego krążenia i zwrócił się we wręcz przeciwnym kierunku: przed tygodniem był sekwestr, a po upływie tygodnia wolny handel.

Mniejszość — za sekwestrem.

To też my, w danym wypadku mniejszość komisji aprowizacyjnej, złożona z partji socjalistycznej, z partji Nar. Zw. Rob., z partji Rob. Chrześcijańskich i wreszcie z niektórych reprezentantów miast, — absolutnie nie możemy dopuścić, ażeby programem działalności rządu był program wolnego paska, — wobec tego solidarnie podjęliśmy stary program rządowy z przed tygodnia jako program własny, pomimo pewnych zastrzeżeń.

I oto jako reprezentant tej mniejszości tutaj będę przemawiał, zastrzegając się oczywiście, że co się tyczy motywacji, to z natury rzeczy jesteśmy zapewne w niejednym punkcie różnych poglądów.

Natomiast my, reprezentanci tych 3 czy 4 klubów w jednem jesteśmy solidarni, że jest w interesie miast, w interesie robotników rolnych, w interesie ludności małorolnej i powiatów robotniczych, aby skończyć z gospodarką wolnego handlu i przystąpić do racjonalnej gospodarki państwowej, która nie może mieć nic wspólnego z wydaniem kraju na łup paskarstwa.

Uważam, że program aprowizacyjny, to nie jest sprawa tylko techniki aprowizacyjnej, to jest sprawa, która głęboko sięga do głębin życia narodowego i politycznego i wobec tego winna być rozpatrywana w związku ze wszystkiemi objawami życia naszego. Z natury rzeczy rozkłada się dana kwestja na 3 zagadnienia: na skonstatowaniu stanu rzeczy, następnie na skonstatowaniu źródła choroby, na kwestję więc djagnozy i wreszcie w 3 punkcie ma chodzić o terapję, to znaczy o środki zaradcze wobec zła.

Katastrofa aprowizacyjna.

Jeśli chodzi o stan rzeczy, to zatrzymywać się tutaj dłużej nie należy, można powiedzieć krótko i węzłowato, że kraj nasz, niepodległa Republika Polska przeżywa dziś szalony kryzys aprowizacyjny, znajduje się w stanie klęski aprowizacyjnej, która się pogarsza, — jak stwierdzali tutaj nieraz mówcy, bynajmniej nie ze skrajnych obozów, — i nabiera charakteru jakiejś katastrofy. I co przyniesie nam sytuacja dnia jutrzejszego tego nikt z nas dzisiaj przesądzać nie może.

W b. Królestwie.

Jeśli weźmiemy Królestwo, to być może ta część Państwa znajduje się w sytuacji nieco pomyślniejszej, ale i tutaj ośrodki przemysłowe, takie jak Łódź, jak Zagłębie, znajdują się w stanie straszliwym. **270 kooperatywom łódzkim grozi zamknięcie,** a rozpacz ludności przybrała rozmiary takie, iż doszło nawet do rozgrabienia jednej z kooperatyw. Jeżeli zajmiemy się Zagłębiem, to nie będziemy opisywać tego, jak rząd obiecywał i obuwie, i odzież, i kredyt na to wszystko, i jak tego wszystkiego nie dotrzymał, albowiem pan poseł Fałkowski ze Zjednoczenia Narodowo-Ludowego, a więc stronnictwa zgoła niepodejrzanego o przewrotowe tendencje i o uleganie podszeptom agitatorów zagranicznych, o których nam prawił tutaj wczoraj pan prezydent ministrów, — otóż pan poseł Fałkowski przemawiał w stylu tak ostrym, w żargonie tak bolszewickim, że to chyba w zupełności wystarcza do charakterystyki stanu rzeczy w Zagłębiu. Bo przecież nikt chyba z nas nie podejrzewa pana posła Fałkowskiego, że czyni to celem skaptowania sobie sympatji ludności, — bo czynił to z pewnością tylko dlatego, ażeby przedstawić rzeczywisty, ponury, katastrofalny stan rzeczy.

W b. Galicji.

Ale jeżeli weźmiemy Galicję, to sytuacja tam przedstawia się jeszcze groźniej. Przez dłuższy czas pan Gałecki, który kieruje sytuacją aprowizacyjną galicyjską, był posłusznym wykonawcą i sługą organizacji agrarjuszowskiej tak dalece, że prywatne kartki pióra często niewprawnego wybitnych reprezentantów agrajuszy wystarczyły już dla dyktatury wobec starosty i niejeden starosta skarżył się na to, że dla niego miarodajna jest z natury rzeczy kartka agrarjusza, bo po za tą kartką pośpiesza pan Gałecki. I na ostatnich obradach rady przybocznej we Lwowie skonstatowano straszną katastrofę aprowizacyjną w Galicji i bojkot zwłaszcza ze strony większej własności ziemskiej i bogatych kmieci wiejskich. Mówiono na przybocznej radzie, że nawet plebanje, mające do 300 morgów nie dostarczają w zupełności zboża, i oto posuwając się ze wschodu na zachód konstatujemy, że taki Borysław nie otrzymuje nic od przeszło 3 miesięcy, że sytuacja tam doszła do najwyższego napięcia, że w Stanisławowie od chwili wejścia wojsk polskich aprowizacji niema zupełnie, że w Przemyślu od 3 miesięcy ludność nie ma nic do jedzenia, że Lwów poprostu kurczowo próbuje to jednego, to drugiego systemu aprowizacyjnego. Niedawno w zakresie swojej kompetencji proklamował wolny handel, ale rezultatem tego było, że musiał wprowadzić ceny wytyczne, grożąc za naruszenie tych cen grzywną do 75.000 koron.

A jeśli posuwamy się dalej na zachód to widzimy klęskę powiatów górskich. Przed chwilą np. pan starosta żywiecki nadesłał mi telegram, w którym konstatuje zupełną katastrofę głodową w żywieckiem, przybierającą rozmiary wprost straszne.

Chrzanowskie zagłębie węglowe, o którym często chodzą pogłoski, że jest najlepiej zaaprowidowane, znajdowało się do niedawna w zakresie aprowizacji w sekcji ministerjum, obecnie zostało przydzielone do Będzina do Zagłębia Dąbrowskiego, w rezultacie znajduje się pomiędzy jednym stadjum a drugiem, i wobec tego otrzymuje aprowizację na papierze. Wreszcie — Kraków, który od paru tygodni protestuje prawie codziennie. Doszło do tego, że abstrahując już ludność uboższą, robotniczą, nawet urzędnicy pocztowi nadsyłają depesze, w których powiadają nam, że przy całej swojej lojalności będą musieli zerwać z dotychczasową bierną taktyką, gdyż nie mają co jeść. Doszło w ostatnich dniach do tego, że nawet urzędnicy sądowi, którzy są niejako strażą legalności, strażą praw, otóż urzędnicy sądowi przerwali o godz. 10 swoje zajęcia i gremjalnie demonstrowali przeciwko katastrofie aprowizacyjnej.

Taki jest stan rzeczy w Królestwie i Galicji. Do tego należy dodać straszny stan epidemji, czerwonkę i tyfus plamisty, do tego należy dodać okropny stan opałowy.

P. Paderewski ma swoje zdanie co do opału.

Tutaj wczoraj p. prezydent ministrów Paderewski bardzo optymistycznie wyrażał się o sytuacji opałowej mówiąc, że „damy sobie radę“, ale ja nie jestem pewien, czy pan prezydent ministrow jest dobrze poinformowany, bo w tymże samym dniu, gdy pan prezydent ministrów tutaj składał tak uroczyście optymistyczne oświadczenie w tej sprawie, w tym samym dniu tylko przed południem w sekcji węglowej ministerjum przemysłu i handlu, szef sekcji delegacji borysławskiej, złożonej z fabrykantów i z robotników oświadczył, że opału niema, w najbliższej przyszłości nie będzie, a jeśli panowie chcecie opału, to palcie sobie wieżami wiertniczemi...

Taka jest enuncjacja pana szefa, która również przypomina w danym wypadku bardziej jakieś bolszewickie enuncjacje, niż świadomy program rządowy w danym kierunku.

Aprowizacja a dzieci.

Idźmy dalej. Nie chcę zatrzymywać się tu przy ponurym obrazie sytuacji aprowizacyjnej, ale chciałbym tylko podkreślić jedną rzecz, o której tu najczęściej się zapomina. Otóż należy zważyć, że cała ta katastrofa opałowo-aprowizacyjna całym swoim ciężarem uderza w tych przedewszystkiem, którym jest najtrudniej znieść tę katastrofę, a więc w dzieci. My tracimy nie tylko zdrową ludność miast i wsi dorosłą, ale tracimy tysiące, dziesiątki i setki tysięcy dzieci, to znaczy przyszłość narodu. Nie będę już mówił o tem, że nasza statystyka śmiertelności wśród dzieci już w okresie przedwojennym była niezmiernie ponura, tak, że statystyka przypuśćmy Berlina wynosiła 27%, a statystyka Warszawy 45%, dawała więc na niekorzyść Warszawy minus 18%. Ale co się dzieje dzisiaj z dziećmi? Zorganizowane zostało wprawdzie żywienie dzieci w szkołach, ale samo ministerjum pracy konstatuje w swoim urzędowym biuletynie, że najwyżej 30% tych dzieci, które powinny być żywione są żywione w rzeczywistości.

Poseł Rottermund z prawicy sejmowej skonstatował w swoich badaniach, że zaledwie 26% dzieci, które powinny być żywione przez rząd czy gminę, są żywione w Warszawie i bardzo często, jak stwierdziły sprawozdania, te zupki bez chleba są zabierane przez matki „dla trzody chlewnej“, bo dla dzieci się nie nadają. Sprawozdanie szkół łódzkich konstatuje, że połowa dzieci została doprowadzona do stanu formalnego cherlactwa. Urzędowe cyfry podają nam, że dwa miljony dzieci w kraju, w Królestwie i Galicji razem, potrzebuje żywienia. Takich faktów można przytoczyć bez liku. Wszystkie one stwierdzają, że przeżywamy katastrofę straszną, że tu jest klęska, która dotyczy narodu całego, że nie można lekkomyślnie przejść nad tym zagadnieniem niezmiernie ciężkiem i bolesnem, należy zajrzeć w głąb rzeczy i zająć się przyczynami złego.

(D. c. n.).

Głód w pow. żywieckim i Sanoku.

Żywiec, 13 listopada.

(Telegram własny).

Tow. Czapiński otrzymał następującą depeszę:

W powiecie żywieckim brak zupełny ziemniaków, względnie mąki i kaszy na aprowizację bezrolnych, miast, urzędników i robotników fabrycznych. Prosimy wobec zupełnego braku ziemniaków o spowodowanie w Warszawie, Lwowie i Krakowie natychmiastowego przydziału conajmniej 4-ch wagonów

zboża lub mąki, oraz dla chorych zakaźnych białej mąki i grysiku, gdyż inaczej głód przybierze rozmiary katastrofalne.

Sanok, 12 listopada.

(Telegram własny).

Grozi nam katastrofa głodowa, wobec braku aprowizacji możliwa jest emigracja robotników. Konieczne jest otrzymanie prawa kupna i przewozu zboża z Kongresówki dla fabryki i miasta. Inaczej grozi katastrofa głodowa.

Robotnicy fabryki wagonów w Sanoku.

W środę, dnia 12 b. m. delegacja kolejarzy dyrekcji radomskiej i małopolskich odbyła naradę z min. aprowizacji. Delegację przedstawił poseł tow. Misiołek. Kolejarze przedstawili, że za październik nie otrzymali mąki, a od czerwca nie otrzymywali wcale mąki pszennej. Zła aprowizacja doprowadziła kolejarzy w Skarżysku do strajku.

Minister Śliwiński przyrzekł 55 wagonów zboża dla dyrekcji w Radomiu i Małopolsce.

Kolejarze, Pocztowcy i Żeglugowcy za sekwestrem.

Wczoraj o godz. 4 po poł. zostało na ręce marszałka Sejmu złożone przez delegację 3 związków zawodowych: pracowników kolejowych R. P., pracowników poczty, telegrafu i telefonów i pracowników żeglugi wodnej—następujące oświadczenie:

Ostatnie uchwały Komisji sejmowej aprowizacyjnej postawiły na porządku dziennym sprawę wolnego handlu ziemiopłodami, ufając, że w ten sposób Ministerjum aprowizacji zaopatrzy w żywność miasta i wielkie środowiska fabryczne, gdzie już obecnie odczuwać się daje ogromny brak mąki, wskutek czego wielkie miasta, jak Lwów, Kraków, a nawet i Warszawa częściowo zaprzestały wypieku chleba. Praktyka dotychczasowa systemu wolnego handlu co do kartofli i drzewa dobitnie wykazała ujemne strony tego systemu, wydającego na łup paskarzy ogromne gromady ludzi, gdyż ceny na powyższe artykuły wzrastają z godziny na godzinę, a Rząd jest w tej orgji spekulacyjnej zupełnie bezsilny.

Wobec powyższego, mając na uwadze zbliżający się kryzys głodowy, zwracamy się do Sejmu i Rządu, aby politykę aprowizacyjną prowadził w kierunku zupełnego sekwestru ziemiopłodów i dyktatury aprowizacyjnej, albowiem w razie uchwalenia wolnego handlu, gwałtownie uciekać zacznie zboże na Wschód i Zachód, przemycane przez paskarzy, którzy polskiem zbożem zasilać będą inne kraje, ogładzając kraj własny, gdyż gorączka zdobycia pieniędzy zupełnie zagłusza w tych jednostkach uczucie ludzkości i patrjotyzmu. O ile Sejm i Rząd nie zechce przychylić się do zupełnie umotywowanych i słusznych tych żądań, wtedy nastąpić może katastrofa, zagrażająca Państwowości polskiej, gdyż głodny lud zacznie używać broni ostatecznej, do użycia której prowadzi dotychczasowa polityka Sejmu i Rządu, polityka słabej ręki dla paskarzy i złodziei.

Związek zawodowy pracowników kolejowych, tak jak w dniu 18-ym października, tak i obecnie, w imię dobra Państwa zwraca uwagę, aby czynniki miarodajne zechciały zwrócić na jego opinję w tej sprawie ogromną uwagę, gdyż wrazie nieurzeczywistnienia jego postulatów, nie będzie wstanie opanować rozgoryczenia, wywołanego głodem, a wtedy nastąpią żywiołowe wybuchy, protestujące przeciwko głodowej śmierci, gdyż kolejarzy nie będzie stać na aprowidowanie się z łaskawych rąk paskarzy, także Z. Z .K. nie zechce, jako największa organizacja pracownicza, powiększać anarchji w kraju.

Delegatami Zw. zaw. pr. kol. R .P. byli: wiceprezes Michniewicz, Kuryłowicz, Ołtarzewski, Sułkowski i Buczyński; Zw. zaw. prac. poczty, telegrafu i telefonu, prezes Wieliński; Zw. zaw. prac. żeglugi wodnej: wiceprezes Gonerko.

Mały feljeton.

Wciąż naprzód!

Wśród piętrzących się rocznic, jakie teraz obchodzimy, nie zapomniano i o jednej, niesłychanie ważnej i zaszczytnej dziedzinie, przynoszącej chlubę zarówno krajom amerykańskim i europejskim, Polsce republikańskiej, Rosji sowieckiej, półczerwonym Niemcom, różowej Francji i wszystkim innym państwom. Nie zapomniano o więzieniach.

Rok temu przejęliśmy po okupantach więzienia. Te ukochane przez wszystkie, zarówno bolszewickie, jak i burżuazyjne rządy, instytucje, te „uniwersytety zbrodni" (tak nazywał więzienia Krapotkin) — były do niedawna przedmiotem nienawiści ze strony całego społeczeństwa, jako symbol niewoli, przemocy i gwałtu. Dzisiaj ukochaliśmy je. Dzisiaj wznosimy na cześć więziennictwa polskiego okrzyki: „Niech żyją!"

„We wszystkich więzieniach odbyły się (d. 11 b. m.) solenne nabożeństwa z przemówieniami kapelanów". „Wieczorem w siedzibie dyrekcji więzień okręgu warsz. odbyła się wieczornica" — donosi „Gaz. Warszawska", nazywająca fakt objęcia kryminałów „pamiętną datą". Nie byłem na tym obchodzie, więc nie wiem, co kapelanowie tam mówili, ale przemówienia ich musiały chyba zmierzać do tego, ażeby wśród pobożnych kryminalistów wzbudzić miłość dla kryminałów.

„Drodzy kryminaliści, lube moje owieczki! — brzmiały zapewne przemówienia kapelanów. Jako Chrystus wziął łotra do nieba, tak i my przygarnęliśmy was, drogie dzieci, gdy poszli Niemcy. Poznaliście dobrze barbarzyńskie więzienia pruskie, to lepiej ocenić teraz potraficie dobrodziejstwo więzień polskich. W smrodzie i głodzie, w mrozie i brudzie rozmyślajcie o tem, jak... kochać bliźniego swego. Módlcie się dzieci do nieba, że macie więzienia!"

A mamy „uniwersytetów zbrodni" w samem b. Królestwie sto razy więcej, niż uniwersytetów naukowych. Uniwersytetów bowiem mamy 2, więzień 204. I w tej sprawie, podobnie jak w wielu innych sprawach, idziemy naprzód, wciąż naprzód — jak mówi o Polsce Paderewski. Budżet bowiem więzień b. Kongresówki wynosił za czasów austrjacko-niemieckich około miljona mk. na pół roku, więzień polskich zaś w pierwszem półroczu 12½ miljonów, w drugiem półroczu 27 miljonów mk. Co za postęp! Idziemy naprzód! naprzód! — wciąż, nieugięcie, heroicznie. Zwłaszcza jeżeli budżet więziennictwa zestawimy z budżetem ministerjum kultury, wtedy dopiero zrozumiemy jak silnie, jak błyskawicznie idziemy naprzód. W ciągu roku bowiem wydaliśmy na kryminały prawie 40 miljonów mk.— zaś na kulturę i sztukę niecałe 1 i pół miljona.

Ślicznie. Tylko tak dalej naprzód. Brawo. To też p. wice-minister Śmiarowski pod koniec „obchodu" kryminalistycznego wygłosił mowę, zakończoną następującemi słowy: „Stoi przed wami piękne zadanie — zdobywania i utrwalania wolności, oraz wykuwania wartości kulturalnych".

W 200 więzieniach wykuwa się wartości kulturalne za 40 miljonów mk. Pocóż więc wydawać pieniądze na inne instytucje kulturalne?

Zysław.

Kwestja rosyjska.

II.

Na Litwie i Białorusi po ustąpieniu Niemców rządzili bolszewicy z Mickiewiczem-Kapsukasem, Bersonem i Leszczyńskim. Rządy te wywołały niechęć u szerokich mas tych krajów. W kwietniu, po wkroczeniu Polaków do Wilna, wydał Piłsudski odezwę do narodu, w której daje prawo wypowiedzieć się „co do swego losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli". Większość sejmowa, która inne miała plany, uchwaliła wręcz przeciwną rezolucję, która jednak na żądanie Paderewskiego, powracającego z Paryża, musiała być cofniętą i w sensie Piłsudskiego zredagowaną. W Kownie rządzi Taryba, składająca się z nacjonalistów litewskich. Plany ich państwowe, jak wszelkiego pokroju nacjonalistów są wielkie. Żądają dla siebie gubernji kowieńskiej, Litwy pruskiej, gubernji suwalskiej, wileńskiej z Wilnem i grodzieńskiej.

Rząd małego narodu Łotyszów, widząc konieczność wspólnej obrony, tworzy wraz z Estonją i Litwą, ewentualnie Finlandją, związek anty-rosyjski. Do tego związku zwrócił się w końcu września Cziczerin z propozycją pokojową, uznając niepodległość tych krajów. Konferencja pokojowa miała się odbyć w końcu października w Dorpacie, czemu jednak koalicja wciąż przeszkadzała. W ostatnim czasie Anglja uznała samodzielność Litwy, a Polska skłania się do uznania Łotwy i Estonji.

Na Ukrainie, po wypędzeniu Niemców, walczyli z sobą Petlura i Rakowski, pierwszy chcący samodzielnej, demokratycznej, narodowej Ukrainy, drugi ustroju bolszewickiego w związku z Rosją. W dyrektorjacie ukraińskim walczyły z sobą rozmaite orjentacje, Petlura za sojuszem z koalicją, Winniczenko za sojuszem z Rosją. W lutym r. b. Rakowski zajął Kijów. Ostatnio wystąpił na widownię Denikin, w którego szeregach walczą kozacy dońscy, kubańscy i ochotnicy. Ci trzej, t. j. Petlura, Denikin i Rakowski, walczą dziś na Ukrainie ze zmiennem szczęściem. Zamiarem Denikina jest przyłączenie Ukrainy do wielkiej Rosji, narodu ukraińskiego nie uznaje. Najcięższą jest sytuacja Petlury, który musi walczyć na 2 fronty, z bolszewikami, dążącymi do ustroju sowieckiego w jednolitej Rosji i z Denikinem, którego popiera koalicja. Dla walki z Rosją zawiera rozejm z Polską, Denikinowi, stanowiącemu to samo niebezpieczeństwo dla narodowej Ukrainy, co bolszewicy, wypowiedział wojnę. Władza Denikina rozciąga się na Don, Kubań, ostatnio zajął Cherson, Połtawę, Odesę, we wrześniu zaś, gdy wojska Petlury zajęły Kijów, Denikin je przepędził bez walki zresztą.

Ukraina jest obecnie terenem walk „wszystkich przeciw wszystkim", w niej odzwierciadlają się wszystkie tendencje powstałe na ziemiach b. Rosji, bolszewickie, złączenia na zasadach bolszewickich terenów dawnej Rosji, tendencje socjalnej-demokracji i niepodległości narodowej, reprezentowanej przez Petlurę — i dawny system carski w osobie Denikina.

Tak więc skonstatowaliśmy na gruncie b. Rosji istnienie państw demokratycznych, jak Finlandja, Łotwa, Litwa, Estonja, Ukraina, dążących do zupełnego oderwania się od Rosji.

Na południu powstały samodzielne państwa Gruzji, Armenji, Aserbeidżan. W Gruzji odbyły się w marcu wybory do konstytuanty, która składa się ze 100 s.-d., 8 soc.-feder. i 8 nar. - dem. Czcheidze i Ceretelli odgrywają tu wielką rolę. Oddzielono kościół od państwa, rady robotnicze wprowadzono do konstytucji, ziemię oddano chłopom bez odszkodowania. Republika nawskroś demokratyczna. Persja i Afganistan — pomosty do Indji — weszły pod wpływy imperjalizmu angielskiego.

Wszędzie widzimy więc tendencje do tworzenia państw nowych narodów o strukturze przeważnie chłopskiej, tendencje, dążące do rozbicia Rosji, decentralistyczne i wybudowania na jej miejscu państw narodowych.

Obecnie krótko zajmiemy się dążnościami centralistycznemi generałów rosyjskich. Kołczak, Denikin i Judenicz dążą do zbudowania wielkiej Rosji, w możliwie najszerszych granicach , nie uznając innych narodów i prawa ich do bytu niepodległego, prócz Wielkorosji. W czerwcu tego roku wypłynął na widownię admirał floty czarnomorskiej Kołczak, mający rząd najpierw w Omsku, potem w Irkucku. Zamiary swe i poglądy zmienia on zależnie od sytuacji politycznej. W maju chce, po zniszczeniu bolszewizmu utworzyć rząd, a obok niego radę z przedstawicieli ziem i wybitnych osobistości. Zgromadzenie narodowe „potem będzie zwołane i ono rozstrzygnie o formie rządu". Co znaczy ta ostatnia deklaracja w ustach reakcjonisty rosyjskiego, dodawać nie trzeba. Koalicji nie spodobały się te zapędy reakcyjne generała, dlatego Kołczak musiał przyrzec zwołać Zgromadzenie konstytucyjne i uznać dług Rosji w Francji, o co tej ostatniej głównie chodziło. W nagrodę za tę na papierze ochotę do placenia został uznany jako samodzielny rząd. Tymczasem Kołczak poniósł klęskę, a na widownię wypłynął Denikin, który uznał Kołczaka dyktatorem Rosji, siebie zaś jego podwładnym i jego zastępcą. Ustawiczne podejrzenia o zamiar przywrócenia caratu skłoniły Kołczaka do oświadczenia, że „rewolucja jest faktem dokonanym, a powrót do form caryzmu jest niemożliwy". Tak więc Kołczak z ultrakonserwatysty, chcącego przedstawicielstwa ziem, zgadza się pod naporem opinji świata na Zgromadzenie narodowe, a w końcu na odrzucenie form caryzmu, co jednak nie wyłącza, szczególnie, gdy generał ma to przeprowadzić — formy monarchicznej. Cele tych generałów są jasne, państw demokratycznych, chłopskich generał przecież uznać nie może, pod płaszczykiem oswobodzenia z jarzma bolszewickiego ma się na myśli wybudowanie wielkiej zjednoczonej Rosji, narodowo jednolitej, o jednym rządzącym elemencie, t. j. wielko-rosyjskim.

Drugim elementem o dążnościach centralistycznych jest bolszewizm, który, chcąc rozszerzać ustrój sowiecki, zdobywa Litwę, Białoruś, Ukrainę, aby przywrócić granice dawnej Rosji. Prawa narodowościowe dla niego to rzecz drugorzędna.

Tak więc stwierdziliśmy dwie tendencje: złączenia ziem dawnej Rosji — kierunek reprezentowany przez generałów rosyjskich, a także i przez bolszewizm, oraz separatystyczny, dążący do oderwania od Rosji szeregu samodzielnych narodowych państw.

Z. F.

Obrady Sejmowe.

Sesja druga. — Posiedzenie 98.

Aprowizacja. Słowo to przed kilku laty mało komu znane, obecnie jest na ustach wszystkich i samem swem brzmieniem boleśnie smaga po pustych żołądkach głodującą ludność. I wczoraj, niewiadomo poraz który lały się z trybuny sejmowej potoki gadulstwa aprowizacyjnego, w niczem nie przyczyniając się do zmiany położenia na lepsze. Faktem jest, że większość sejmowa przeprowadziła w komisji swe żądania wolnohandlowe, ba, wymusiła na nowym ministrze lepsze warunki, aniżeli przewidziano w poprzednim projekcie, przed kryzysem. Obrońców paskarzy nikt nie zdoła przekonać, to też śmieli się wczoraj chłopi z prostego, a namiętnego obrońcy sekwestru posła Bresińskiego z Poznańskiego, puszczając mimo uszu żądania sekwestru ze strony posła Federowicza. Tow. Czapiński ujął sprawę aprowizacji na ogólnem tle polityki zewnętrznej i wewnętrznej, kładąc nacisk na zgubny wpływ wojny. Reakcja dostawała drgawek nerwowych i wołała: mówić o aprowizacji! Lubi bowiem reakcja nasza słowo aprowizacja, jednoznaczne u niej ze słowem pasek...

Z młodzieńczą werwą bronił paska sklepikarz endecki Wróblewski, narażając się na drwiny posłów socjalistycznych.

Dziś aprowizacja wcieli się w ustawę. Rząd ze zwykłą fachowością zabierze się do dzieła, a ludność biedna po dniach i nocach wystawać będzie w ogonkach w oczekiwaniu chleba, ziemniaków, węgla. O, aprowizacjo!..

Sprawa aprowizacji.

Referuje pos. Mierzejowski: Po rozpatrzeniu wniosków i poprawek ministra aprowizacji. większość wprowadziła do ustawy o obrocie ziemiopłodami w r. gospodarczym 1919/20 następujące zmiany: Art. 1 przeniesiono do art. 4, obecnie 3-go. W art. 2 obecnie 1-ym zmieniono wysokość kontyngentu, a mianowicie: w kategorji pierwszej: a) zamiast 10 do 40 kg. z morga, wprowadzono „do 30 kg."; w punkcie b) zamiast 40 do 75 kg. — będzie „do 75 kg."; w punkcie c) zamiast 75 do 150 kg. będzie „do 120 kg."; w kategorji drugiej w punkcie a) zamiast od 10 do 25 kg. będzie „do 20 kg."; w punkcie b) zamiast od 25 do 50 kg. będzie „do 40 kg."; w punkcie c) zamiast od 50 do 75 — będzie „do 70 kg.". W kategorji trzeciej w punkcie a) przedewszystkiem zmiana objętości gospodarstw, mianowicie nie od 21 do 30 morgów, lecz „od 16 do 30 morgów", a następnie zmiana kontyngentu: zamiast od 10 do 25 kg. — „do 15 kg."; w punkcie b) zamiast od 25 do 40 kg. będzie „do 30 kg."; w punkcie c) zamiast od 40 do 50 będzie „do 40 kg.".

Do art. 3 (poprzednio 4) wstawia się, jako ustęp 3 zdanie: „Pozbywanie, nabywanie, posiadanie, przetwarzanie i przewożenie wszelkimi środkami komunikacyjnymi płodów rolnych pozostających u wytwórcy po odstawieniu kontyngentu, jest w granicach Rzeczypospolitej Polskiej dozwolone wszystkim mieszkańcom z ograniczeniami w niniejszej ustawie zawartemi".

W art. 5 (obecnie 4) w ustępie pierwszym skreślono słowa „po wysłuchaniu zdania Państwowej Rady Aprowizacyjnej"; a w ustępie drugim końcowe wyrazy: „które wyda odpowiednią instrukcję".

W art. 7 (obecnie 6) skreśla się zdanie: „Kampanji roku 1919/20 ministerjum aprowizacji w porozumieniu z Państwową Radą Aprowizacyjną wyda pozwolenie na uruchomienie nielicznej ilości gorzelń dla dostarczenia spirytusu na cele techniczne". Natomiast dodaje się w końcu zdanie: „Ministerjum aprowizacji ma prawo wydać rozporządzenie normujące przewóz ziemniaków kolejami". Jako art. 8 wstawia się: „przewóz zboża w pow. nadgranicznych i do pow. nadgranicznych odbywa się w myśl przepisów wydanych przez ministerjum aprowizacji". W art. 12 skreśla się słowa „ze względu na zmiany w ustawie niniejszej wprowadzone". W art. 13 zamiast daty 15 listopada wstawia się „1-go grudnia". A dalej w ustępie ostatnim po słowie „który" skreśla się końcowe wyrazy, a zamiast nich wstawia się: „potwierdza się sekwestr na pszenicę, żyto, jęczmień, owies, mieszanki oraz groch. Szczegółowe przepisy wykonawcze wyda minister dzielnicy tej po porozumieniu z organizacjami wytwórców i spożywców".

Mniejszość komisji zgłosiła deklarację, że podtrzymuje ustawę rządową o całkowitym sekwestrze.

Od siebie zgłaszam poprawkę, aby dodać do art. 6 ustęp: „Ministerjum aprowizacji może ograniczyć użytkowanie kartofli kupionych na opas".

Następnie przemówił tow. Czapiński, którego mocną mowę podajemy na innem miejscu.

Pos. Wasilowski (P. S. L.) zwala całą winę złego stanu aprowizacyjnego na rząd. Mówca uwija się między sympatją do sekwestru, a faktycznem popieraniem wolnego handlu. Sekwestr rzekomo nie da się przeprowadzić, więc z bólem serca zgadza się na projekt komisji, nie wierzy jednak, aby rząd obecny był w stanie przeprowadzić ustawę. Ciekawe jest przyznanie się mówcy, że chłop jest obecnie bogaty i dlatego gotów jest do ofiar. (Czy bogacenie się na sprzedaży zboża ma być ofiarą?)

Pos. Walisiak, reakcyjny chłopek, broni swoich ludzi. Chłop jest pełen cnót: nie strajkuje, płaci podatki, oddaje wszystko (prócz tego, co zatrzymuje). Rząd nie mógłby przeprowadzić sekwestru, należy przeto paskować, aż rząd nauczy się rządzić.

Pos. Federowicz nazywa wolny handel ulegalizowanym paskiem. W obecnej chwili, gdy ministerjum aprowizacji stwierdza, że zapasów wystarczy tylko do marca, wolny handel doprowadzić musi do katastrofy. Odtąd chleb nabywać będą mogli tylko najbogatsi. Ustawa przewiduje wprawdzie kontyngent rządowy, ale jak ten kontyngent będzie wyglądał, o tem nie wspomina. Według brzmienia ustawy cały ciężar kontyngentu został złożony na gospodarstwa 100-morgowe i wzwyż od 100 morgów. Wszelka zaś kontrola tego właśnie zboża, które jest przeznaczone na kontyngent, jest wykluczona. Mówca wypowiada pogląd, że wolny handel zdyskredytuje się wkrótce na długie lata.

Pos. Brosiński: W tabeli kontyngentowej powiedziano tylko „do" zamiast „od — do", więc producent będzie mógł powiedzieć, że on nic nie ma i że nic od niego nie będzie można zabrać. Ustawa z dnia 29 lipca była zła, ale ta jest jeszcze gorsza. Jeżeli zboża zabraknie na wiosnę, to skąd go Pan min. aprow. weźmie, jeśli kontyngent już będzie ściągnięty. Ustawa pozwala na największy obrót zbożem paskarzom. Tą ustawą popiera się pokątny handel. Rząd nie będzie w stanie tej ustawy wykonać. Ta ustawa jest dobra dla kapitalistów, dla pasorzytów, a jak mnie się zdaje, także dla naszego rządu, który dziś świeci nieobecnością.

Pos. Newinowski (N. Z. R.) również przemawia za sekwestrem, powołując się przytem na przykład Poznańskiego. Jak można być tak nieczułym na pot chłopa poznańskiego, żeby on brał zaledwie 40 marek za zboże, kiedy wy, panowie, bierzecie 120 za to, co dajecie rządowi, a za resztę 500, 800 marek, a jak słyszałem teraz w Krakowie, nawet 2,200 mk.!

Ks. Starkiewicz bronił chłopów, twierdząc, że oni chętnie zboże dają, ale mimo tej chęci my i tak zboża nie mamy.

Ks. Lutosławski mówił, że jedynie paskarze umożliwiają nabywanie zboża i chleba. Tak, przy wolnym handlu dalej będziemy błogosławili paskarzy. Paskarze przywiozą zboże, ale dla kogo? Dla tych, których reprezentuje ks. Lutosławski, ale głodnych mas paskarze nie wyżywią. Jeżeli uchwalicie wolny handel, to zmusicie nas przez to, abyśmy z robotnikami, gdy ich wstrząśnie ból głodowy, poszli tam, gdzie ten chleb jest: do spichlerzy i stodół.

Pos. Wróblewski (endek) rozwiązuje całą sprawę za pomocą wolnego handlu. (Wrzawa na lewi

cy. Tow. Bobrowski: Wczoraj p. Paderewski obiecywał paskarzom szubienicę, a pan dziś obiecuje wolny handel!).

Rozprawa ogólna zakończona.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 8-ej popoł. Na porządku dziennym sprawa aprowizacji i sprawa 8-godzinnego dnia pracy.

INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do Pana Ministra spraw wewnętrznych w sprawie powtarzających się, a przybierających coraz większe rozmiary nadużyć, popełnianych przez policję państwową w czasie pełnienia czynności służbowych.

Ze wszystkich stron Rzeczypospolitej Polskiej podnoszą się głosy skarg i protestu przeciwko nadużyciom, jakie popełnia policja państwowa, spełniając swe czynności. Bicie osób postronnych jest na porządku dziennym. Bije się dla zwyczaju ludzi nie mających nic wspólnego ze sprawami, w jakich udaje się policja do takiej lub innej miejscowości. W Lubartowskiem wprost niema wypadku, gdzieby policja, „pełniąc czynności“, kogoś nie „poturbowała“. Miejscowe władze policyjne „prostują“ owe zajścia, starając się każdy fakt krzywdzenia i rozboju zbagatelizować lub ukryć. Ostatni wypadek we wsi Dębica, gdzie policjant Miduch pobił i skopał ciężarną kobietę Zofję Różyk, jest rzeczą z punktu widzenia prawnego i ludzkiego bezwzględnie niedopuszczalną.

Załączając kopję zajścia i świadectwo lekarskie, podpisani zapytują:

1. Czy skłonny jest p. minister oddać pod sąd Miducha, usuwając go raz na zawsze z zajmowanego stanowiska?

2. Czy zechce p. minister pouczyć policjantów wszystkich rang, że Rzeczpospolita Polska nie jest carską Rosją, że policjant stawać winien w obronie pokrzywdzonych, nie zaś krzywdzić?

3. Czy zechce p. minister twardą ręką ukrócić bojowość policjantów, oraz dać sprawozdanie Wysokiej Izbie o wydanych przez siebie zarządzeniach, mających na przyszłość zabezpieczyć spokojną ludność wsi i miast przed najazdami i biciem ze strony policji?

Warszawa, d. 13 listopada 1919 r.

INTERPELACJA

posłów Barlickiego, Perla, Pużaka i towarzyszy do ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie zamknięcia dnia 7 listopada r. b. bezpartyjnego Klubu Proletarjackiego przy ul. Leszno nr. 53.

Dnia 23 lipca r. b. grono założycieli bezpartyjnego Klubu Proletarjackiego wniosło do min. spr. wewn. prośbę o legalizację i przedłożyło statut tegoż klubu do zatwierdzenia. Ponieważ klub powyższy zdecydował rozciągnąć działalność swoją także na prowincję, więc d. 9 września r. b. wniósł do min. spr. wewn. odpowiednie uzupełnienie do poprzedniego podania. W odpowiedzi otrzymano ustne zapewnienie, że klub może rozpocząć swoją działalność w myśl załączonego statutu. Tymczasem dnia 7 listopada komendant policji państwowej za pośrednictwem komisarjatu VIII zwrócił się do założyciela klubu, Kamińskiego, z zawiadomieniem, że statut nie został zatwierdzony i wobec tego wszelka działalność klubu jest zakazaną. Prócz tego polecił komisarjatowi VIII wziąć od Kamińskiego zobowiązanie: (załącznik).

Wobec powyższego podpisani zapytują p. ministra spraw wewnętrznych:

1. Co oznaczają sprzeczne zapewnienia i rozporządzenia urzędników, podległych ministerjum spr. wewn.?

2. Na jakiej zasadzie odmówiono zatwierdzenia statutu, który w treści swej nie zawierał nic sprzecznego z interesami państwa, lecz wyłącznie ograniczył się do celów kulturalnych?

3. Jak wytłumaczyć 4-miesięczną zwłokę w decyzji min. spr. wewn.?

4. Dlaczego ministerjum rujnuje swemi rozporządzeniami placówki kulturalne robotników?

5. Jakie gwarancje daje ministerjum, że opisane powyżej fakty więcej się nie powtórzą?

6. Czy ministerjum zamierza natychmiast uchylić zakaz podległych mu urzędników i statut klubu zatwierdzić?

Warszawa, d. 13 listopada 1919 r.

Nowe zamachy reakcji.

Kluby karciane są tolerowane, zamyka się kluby robotnicze.

Reakcja szaleje w całej pełni, stara się zdusić każdy samodzielny przejaw życia robotniczego. Zamyka się związki zawodowe, rozbija kooperatywy robotnicze, robi się nieustanne trudności w legalizowaniu stowarzyszeń robotniczych.

Dziś oto jedna z instytucji kulturalnych robotniczych, „Bezpartyjny Klub Proletarjacki“, istniejąca od stycznia 1919 r. otrzymała następujące zawiadomienie z M. Spr. Wew.:

Warszawa, dnia 7/XI 1919 r.

Nr. 1-a 30447.

Polecam niezwłocznie zawiadomić jednego z założycieli P. B. K. P., p. Karola Kamińskiego, Chmielna 65, iż M. Sp. W. odmówiło zatwierdzenia statutu rzeczonego Klubu, wobec czego wszelka działalność tegoż Klubu jest bezwzględnie zakazana.

Należy wziąć piśmienne zobowiązanie od wyżej wymienionego, że dotychczasowa działalność Klubu zostanie natychmiast przerwana.

Również polecam rozciągnąć dozór, by wspomniany Klub nie działał potajemnie.

(—) Komendant Policji Państwowej
Podpis.

Zaznaczyć musimy, że starania o legalizację tegoż klubu trwały od lipca r. b., że przed trzema tygodniami komisja prawnicza Min. Spr. Wewnętrznych zaaprobowała statut Klubu, wyrażając ustnie swą zgodę!

Od tow. Kamińskiego zażądano złożenia następującego zobowiązania:

Zobowiązanie.

Ja, niżej podpisany, Karol Kamiński, główny założyciel „Pierwszego Bezpartyjnego Klubu Proletarjackiego“ niniejszym zobowiązuję się stosownie do odezwy p. Komendanta Policji Państwowej, z dnia 7/XI 1919 r. za Nr. I-a 30447, natychmiast przerwać wszelką działalność wyżej wymienionego klubu, zaś o wszelkich zebraniach potajemnych zobowiązuję się zawiadomić Komisarjat 7 Policji Państwowej.

(—) K. Kamiński.

Za zgodność:
Wydział Prawny M. Spr. Wew. Biuro informacyjno-podawcze.
I-stat Nr. 80/4215 23 lipiec 1919 r.
II — dop. Nr. 346 9/IX 1919 r.

Gdy prezes Klubu, tow. Vigał, powołując się na opinję Kom. Praw., reklamował w sprawie zamknięcia Klubu u szefa sekcji prawnej, p. Komornickiego, ten mu odpowiedział, iż działalność klubu była szkodliwa, „bolszewicka“. Zażądał też od niego deklaracji, że klub stoi na stanowisku niepodległości Polski, oraz, że usunie z zarządu podejrzanego o „bolszewizm“ tow. O. (człowieka nie biorącego żadnego udziału w org. politycznych, lecz wyłącznie w gospodarczych). Oczywiście tow. Vigał godząc się w zasadzie na możliwość udzielenia pierwszej deklaracji, nie mógł się zgodzić na dzikie pretensje p. K. odnośnie do tow. O.

Tak oto w tym samym czasie, gdy kwitną kluby karciarskie, gdy toleruje się domy schadzek, za „szkodliwe“ dla państwa polskiego uznaje się robotnicze instytucje, szerzące kulturę i oświatę (w Klubie odbyło się przeszło 120 odczytów).

Przyp. Redakcji. P. Paderewski niesłusznie powiedział, że Rząd jego nie ma programu. Zapewne, nie ma programu ani w sprawie konstytucji, ani aprowizacji, ani 8-godz. dnia roboczego, ani reformy rolnej, ani w żadnej innej, do której takiego czy innego rozstrzygnięcia trzeba mieć — głowę na karku. Ale Rząd ma program w jednej dziedzinie — represji, prześladowania ruchu robotniczego, dławienia tego ruchu sposobami i środkami, które wydawały się dotychczas monopolem najgłupszych siepajek carskich.

Klub robotniczy składa statut do legalizacji. Po trzech i pół miesiącach statut się odrzuca. Zauważmy: ministerjum nie zażądało zmiany statutu, nie wskazało, jaki to paragraf statutu niezgodny jest z prawem. Poprostu statut odrzuciło i kazało policji Klub zamknąć. W ten sposób ministerjum może zamknąć wszystkie stowarzyszenia, które z tego czy innego powodu nie spodobają się policji. Jest to nawskroś moskiewsko-carskie pojmowanie prawa, oznacza to podeptanie nogami wolności stowarzyszeń.

Już dziś kwitnie u nas dzika samowola biurokracji, która nie ma żadnego pojęcia o prawie, a o wolności obywatelskiej ma pojęcie, godne kacyków z najczarniejszej Afryki.

Na trybunie sejmowej p. Paderewski urządza łamańce frazeologiczne, baje o tem, że „Polska idzie naprzód“, — zawraca głowę „misją Polski na Wschodzie“ — opowiada, jak to my bronimy ładu i porządku i sprawiedliwości.

Jakże obrzydliwie brzmią te frazesy, gdy się je zestawi — z rzeczywistością.

Do górników Zagłębia o węgiel.

Na środowem posiedzeniu W. R. D. R. N.-S. tow. Barlicki zaproponował wysłanie do górników Zagłębia Dąbrowskiego delegacji robotników warszawskich celem uzyskania bezpośrednio od nich węgla dla proletarjatu warszawskiego. Krakowska Rada Robotnicza P. P. S. już kilka tygodni temu wysłała podobną delegację do górników Zagłębia Chrzanowskiego, na skutek czego robotnicy krakowscy otrzymali większy transport węgla, zaofiarowany przez górników a wydobyty w godzinach ponadliczbowych bezpłatnie. W skład delegacji warszawskiej wchodzą tow. tow. Szczypiorski, Wencel, Ślesarski, Gardecki i Neubauer. Delegacja porozumiewać się będzie bezpośrednio z organizacjami górników i z drugiej strony zabiegać będzie u władz kolejowych o dostarczenie dostatecznej ilości środków przewozowych.

Kronika polityczna.

Przedłużenie zawieszenia broni na froncie ukraińsko-polskim. Dnia 9-go listopada r. b. przedłużono zawieszenie broni na froncie ukraińsko-polskim na dalsze 10 dni.

Chlaśnięcia.

Dwa sny.

...Wuerowi, w maligny przywidzeniu dzikiem,
Przyśniło się onegdaj, że jest bolszewikiem,
Namawiającym chytrze do strajku fornali...
I że na beczce prochu Rząd cygaro pali!...

Cóż za zmora!... (Najlepszy ten z cygarem „Rządek“!...)
Ot, skutki, gdy ktoś na noc przeciąży żołądek!
(A Wuer spać nie pójdzie bez dobrej kolacji!)
Potem tylko sny z tego są, pełne turbacji!...

...Mnie, naprzykład, co naczczo kładę się do łóżka,
Same miłe, niebiańskie sny szepcze poduszka...
I jestem po nich raźny, mam humor wesoły,
Jak minister, lub chłopiec, idący ze szkoły!...

Ot, wczoraj, gdy sen podniósł przedemną portjerę,
Przyśniło mi się „z głupia“, że jestem Wuerem,
Że jakiś dobry, bracie, genjusz mnie prowadzi
Do ogniotrwałej kasy Kraushara-„dziadzi“!...

„Dziadzio“, z dobrym uśmiechem zacnego oblicza,
Grożąc palcem, zasiłek skromny mi wylicza,
A ja, niby w baśniowej jakiejś dyjoramie,
Jak dobry zięć, pokornie całuję go w ramię!...

...Taki sen — to rozumiem!... I ludziom, i Bogu
Miły, jakby marzony na kwiecia rozłogu!...
A nie—zaraz bolszewik... na prochach cygaro...
Tfy, na psa urok, bracie!... Zgiń, przepadnij, maro!...

...Wyciągnij z tego, chłopie, sens na całe życie:
Nie należy wieczerzać na noc zbyt obficie!...
Wierz mi, drogi Wuerze!... Wstępuj w moje ślady!...
Przeciążony żołądek kryje w sobie zdrady!...

P. S. ...Któż nie wie, że przyjemnie jest zjeść dobrze, tłusto?...
Lecz na noc?... Nigdy!... (Ufaj, chłopie, moim ustom!...)
Więc niech Wuer żarłoczność swą hamuje strusią,
Bo się przyśni bolszewik, będzie bolał „brzusio“!...

Wacław Wolski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 listopada.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 13 b. m.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie jedynie utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W. z. szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułk.

Echa wyborów na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 13 listopada.

(P. A. T.). „Oberschlesischer Courier“ donosi: Według „Journal des Debats“ koalicja da Niemcom krótki tylko, najwyżej dwutygodniowy termin dla unieważnienia wyborów na Górnym Śląsku. „Echo de Paris“ donosi, że zarządzenie wyborów na Górnym Śląsku prawdopodobnie uważane będzie za złamanie warunków zawieszenia broni. Najwyższa Rada zaprosiła marszałka Focha na posiedzenie piątkowe, aby wydał swe orzeczenie w tej sprawie.

Warszawa, 13 listopada.

(P. A. T.). Niemiecka stacja radjotelegraficzna w Nauen donosi o wyborach komunalnych na Górnym Śląsku w oświetleniu następującem: Nauen, 11 listop. Wynik wyborów komunalnych na Górnym Śląsku nie da się jeszcze należycie ocenić, albowiem wiadomości są dotychczas niezupełne. O ile wszakże wnosić można z dotychczasowych informacji, to socjaliści większości, w porównaniu z wyborami do niemieckiego zgromadzenia narodowego i z wyborami do pruskiego sejmu w styczniu r. b., ponieśli przy wyborach obecnych znaczne straty. W przeciwieństwie do tego, niezawiśli socjaliści uzyskali znaczny przyrost liczby oddanych na nich głosów. Naogół zdaje się, że połowa oddanych głosów padła na polskich narodowych kandydatów. Wszelako ostateczny sąd będzie można wytworzyć sobie wówczas dopiero, gdy nadejdą wszystkie dane cyfrowe.

Kraków, 13 listopada.

(P. A. T.). Biuro prasowo - wydawnicze obrony zachodnich kresów polskich podaje: Dokonane dnia 9 b. m. wybory do rad gminnych na Górnym Śląsku odbywały się pod największym naciskiem władz pruskich. Stwierdzono to dowodnie szczególnie w okręgu rybnickim. Pod ochroną władz cywilnych i wojskowych Niemcy prowadzili jawną brutalną agitację nawet w bezpośredniem sąsiedztwie lokalów wyborczych. Polakom natomiast czyniono wszelkie utrudnienia. W dniu głosowania oddział Grenzschutzu stanął w pełnem pogotowiu wojennem z karabinami maszynowemi i granatami ręcznemi. Wyborców polskich teroryzowano nawet na zebraniach w zamkniętych salach. Wszędzie czynna była tajna policja niemiecka. Jest faktem stwierdzonym, że pojawiali się nieznani agitatorowie wyborcy, władający językiem polskim, którzy przewrotną argumentacją starali się odwieść ludność od głosowania na polskie listy. Mimo te wszystkie sztuczki, ludność polska poszła do wyborów, o ile to było możliwe, zwartą ławą, głosując na listy polskie — zasadniczo zaś na listę narodową. Niestety, część głosów wskutek machinacji niemieckich, padła jednak i na listę centrowców lub na listy socjalistów niemieckich. Karygodne nadużycia władz pruskich polegały między innemi na tem, że na listy wyborcze wciągano skrupulatnie wszystkich nieobecnych w danej gminie (np. powstańców), a natomiast pomijano całe setki wyborców obecnych w gminie, o ile wiedziano z pewnością, że będą oni głosowali na listę polską. Już z tego powodu wynik wyborów jest fałszywy, na niekorzyść polską: liczba uprawnionych do głosowania Polaków była w rzeczywistości znacznie wyższa, niż liczba dopuszczonych. Protestów absolutnie nie uwzględniano. Wobec tego stanu rzeczy przeprowadzono ze strony organizacji narodowych kontrolę list wyborczych i ustalono liczbę osób bezprawnie pominiętych.

Jak już zaznaczono, Niemcy nadużywali przy wyborach wojska: Grenzschutz wystawił karabiny maszynowe na drogach, placach, a nawet w pobliżu lokalów wyborczych — wszędzie uzbrojeni żołnierze teroryzowali ludność, śpieszącą do urn wyborczych.

Szykany Niemców.

Kraków, 13 listopada.

(P. A. T.). Biuro prasowo - wydawnicze T-wa obrony zachodnich kresów polskich podaje: Przechodzenie granicy na Górnym Śląsku jest niezwykle utrudnione, bez względu na odnośne umowy między rządem polskim i rządem niemieckim. Osoby, wracające z Polski na Śląsk, narażone są na szykany, zwłaszcza ze strony tajnej policji pruskiej. System policyjny na Górnym Śląsku jest w chwili obecnej nawet dokuczliwszy, niż za dawnego regimu. Przekraczających granicę poddają Niemcy dręczącym indagacjom i szczegółowym brutalnym rewizjom, przyczem konfiskowane są wszystkie notatki, książki, pieniądze, a nawet przedmioty zupełnie niewinne, jak np. kryształy soli z Wieliczki, brane na pamiątkę. Wszelkie protesty pozostawiają władze niemieckie bez skutku. Nie dość na tem: dnia 7 b. m. zabrano powracającemu na Śląsk Wawrzyńcowi Szymiczkowi 87 koron!

O Galicję Wschodnią.

Paryż, 13 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komisja do spraw polskich pod przewodnictwem p. Cambona powzięła decyzję w sprawie Galicji Wschodniej. Ponieważ decyzja ta nie została powzięta jednomyślnie, przeto Najwyższa Rada międzysojusznicza po przyjęciu tej decyzji do wiadomości postanowiła odroczyć na później ostateczne wypowiedzenie się w sprawie Galicji Wschodniej.

Z Rady Najwyższej.

Paryż, 13 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Najwyższa Rada międzysojusznicza odbyła w środę posiedzenie w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Clemenceau. Ustalono treść pisma do Venizelosa i do Komisji, która wyjechała do Smyrny celem zbadania stosunków na miejscu. W piśmie tem powiedziane jest, że państwa sojusznicze mają zaufanie do administracji greckiej i powierzą władzom greckim utrzymanie porządku w Smyrnie. Dalej rozpatrywała Rada Najwyższa notę rumuńską, która nadeszła do Paryża we środę. Rada Najwyższa stwierdziła, że nota jest niezadawalającą, gdyż Rumunja nie zastosowała się do żadnego z punktów, wymienionych w nocie koalicyjnej. Rozpoczęły się obrady nad odpowiedzią, jaka będzie przesłana Rumunji. Na końcu posiedzenia przyjęła Rada do wiadomości listę oficerów państw sojuszniczych, którzy mają objąć kierownictwo policji i żandarmerji na Węgrzech.

Zwrot w sprawie rosyjskiej.

Wiedeń, 13 listopada.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu pod datą 12 b. m.: W kołach dyplomatycznych słychać, że Anglja przedłoży ponownie państwom Ententy i sprzymierzonym propozycję, aby już w grudniu a ewentualnie i wcześniej zaprosić rząd rosyjski do omówienia warunków pokojowych. Następnie miała by się zebrać konferencja pokojowa, na którą zaproszonoby także i państwa neutralne, które zerwały stosunki z Rosją. Niektóre z państw Ententy skłaniają się do zaproszenia także i Niemiec na tę konferencję.

Koalicja zwątpiła w Kołczaka i Denikina.

Wiedeń, 13 listopada.

(P. A. T.) Biuro Koresp. donosi z Rotterdamu: „Neuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: „Pal Mal Gazette“ podaje informacje o polityce angielskiej wobec Rosji, pochodzące, jak twierdzi, z autentycznego źródła. Wedle tych informacji, rząd angielski jest przekonany, że Kołczak i Denikin są za słabi, aby utworzyć rząd w Rosji, któryby się mógł utrzymać. Koalicja musi więc dostosować się do obecnego położenia w Rosji. Dalsze popieranie Kołczaka i Denikina nie poprawiłoby sytuacji, albowiem Anglja musiałaby wysłać w tym wypadku 250.000 żołnierzy, co natrafiłoby na opór wewnątrz kraju. Dziennik „Star“ godzi się na politykę Lloyda George'a, który nie chce w Rosji interwenjować, nie zapoznaje jednakże trudności, na jakie napotka nowy zwrot w polityce wobec Rosji. Wedle informacji z Paryża, jakie to pismo otrzymało rząd angielski zawiadomił już Francję formalnie, że cofa pomoc wojskową i finansową, jakiej dotychczas udzielał w wal-

ce przeciw bolszewikom. Pichon miał zaprotestować przeciw temu naruszeniu układu.

Z życia partji.

Wszyscy radni klubu P. P. S. są proszeni na ogólne zebranie, odbyć się mające w piątek d. 14 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu Rady, Al. Jerozolimska 56. Obecność wszystkich radnych jest niezbędną z powodu ważnych spraw na porządku dziennym. Na posiedzeniu będą przedstawiciele C. K. W.

Do komendantów dzielnicowych milicji! W piątek d. 14 b. m. o g. 5 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie „Komendantów dzielnicowych" w sprawie pochodu niedzielnego.

Do członków komitetu dzielnicy Jerozolimskiej! Dziś w piątek o g. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu. Sprawy b. ważne.

D członków komitetu dzielnicy Śródmiejskiej! Dziś d. 14 b. m. o g. 8 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Do członków dzielnicy Wolskiej! W piątek dn. 14 b. m. o g. 7 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Wolskiej w lokalu własnym, Wolska 44.

Do członków dzielnicy Powiśle! Dziś o g. 7 w. w lokalu własnym, Solec 68, ogólne zebranie dzielnicy, na którem tow. Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Rewolucja socjalna jako zjawisko polityczne, psychologiczne i społeczne".

Do członków okr. kom. kolejowego P. P. S.! Dziś w piątek o g. 5 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie okr. kom. kolejowego P. P. S.

Do piekarzy dzielnicy Jerozolimskiej! W sobotę dn. 15 b. m. o g. 7 w. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, zebranie ogólne piekarzy. Sprawy b. ważne. Referat wygłosi tow. Kwaśnik.

Komisja organizacyjna kwesty ulicznej w dniu 16 b. m. podczas pochodu zwraca się do wszystkich dzielnic o delegowanie swych członków, jak i do poszczególnych towarzyszek i towarzyszy o zgłaszanie się do Sekretarjatu Śródmieścia, Al. Jerozolimskie 56, od 7—9½ wiecz. codziennie. Na miejscu zapisy, wydawanie woreczków i legitymacji. Zgłaszajcie się jaknajliczniej!

Z ruchu robotniczego.

Kolejarze! Pamiętajcie o wiecu niedzielnym na placu Teatralnym! Zbiórka w warsztatach, skąd pochodem na plac Teatralny.

Do delegatów robotników miejskich! Zebranie Rady Naczelnej Związku robotników i robotnic miejskich odbędzie się w piątek d. 14 listopada r. b. o godz. 6 wiecz. punktualnie w lokalu Związku, Al. Jerozolimska 56, m. 4. Sprawy bardzo ważne. Delegaci winni się stawić obowiązkowo.

Do robotników miejskich! W niedzielę wiec na placu Teatralnym. Stawcie się licznie ze sztandarami!

Robotnicy z robót publicznych, stawcie się licznie na wiec niedzielny na plac Teatralny! Przybyć należy ze sztandarami.

Kronika.

Zasiłki dla rodzin żołnierzy. Wypłata przyznanych przez Ministerjum spraw wojskowych zasiłków dla mieszkających w m. Warszawie rodzin żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskiem, odbywać się będzie przy ul. Rymarskiej nr. 12 w Kasie zapomóg i rent, według następującego porządku:

W poniedziałek 17 b. m. nazwiska A—B, we wtorek 18 b. m. nazwiska C—D, w środę 19 nazw. E—F—G, w czwartek 20 nazw. H—I—J, w piątek 21 nazw. K, w sobotę 22 nazw. L—Ł, w poniedziałek 24 nazw. M—N, we wtorek 25 nazw. O—P, w środę 26 nazw. R, w czwartek 27 nazw. S, w piątek 28 nazw. T—U, w sobotę 29 nazw. W—Z—Ż.

Wypłata zasiłków dla rodzin, mieszkających w powiecie warszawskim, odbywać się będzie w Kasie powiatowej, Nalewki 2, w poniedziałek d. 17 b. m. Zgłaszający się po odbiór zasiłków, winni legitymować się papierami osobistemi (paszport i t. p.).

Ze Zw. korepetytorów. Dziś o g. 3 pp. punkt. w sali Uniwersytetu ludowego (Oboźna 4) odbędzie się dalszy ciąg ogólnego zebrania Związku zawodowego korepetytorów. Na porządku dziennym: Statut (ciąg dalszy). Nasze najbliższe zadania. Wybory ciał kierowniczych. Zapisy nowych członków—przy wejściu.

Wiec nauczycielski. Dnia 16 b. m. o g. 4 pp. w sali przy ul. Drewnianej nr. 8 odbędzie się wiec sprawozdawczy Komisji nadzorczej do spraw nauczycielskich.

Z Wydziału szkolnego. Wydział szkolny magistratu m. stoł. Warszawy zawiadamia pp. kierowników szkół powszechnych, że pensja woźnych za miesiąc bieżący będzie wypłacana pp. kierownikom w dniu 15-ym b. m. w biurze Wydziału, Hoża nr. 27, w godzinach od 11 do 2-ej.

Państwowy kurs seminaryjny dla instruktorów i kierowniczek ochron urządza Ministerjum oświecenia publicznego, w celu przygotowania instruktorek i kierowniczek ochron, w porozumieniu z Ministerjum zdrowia. Wykłady i zajęcia praktyczne rozpoczną się dnia 1 grudnia b. r. Kurs bezpłatny. Bliższe informacje i zapisy w godz. od 4—6 pp. od dnia 17 do 25 b. m. w Państwowem seminarjum ochroniarek, Nowy Świat 19.

(m) **Harce samochodów wojskowych.** Na ul. Smoczej przed domem nr. 42 samochód wojskowy przejechał szewca 48-letniego Icka Cytryna, który uległ złamaniu czterech żeber i potłuczeniu twarzy. Pogotowie przewiozło Cytryna do szpitala żydowskiego.

(m) **Żołnierze pod pociągiem.** Dwaj szeregowcy W. P., Franciszek Kamiński i Stanisław Chorążewski, idąc plantem kolejowym w pobliżu Powązek, przez własną nieostrożność dostali się pod koła przechodzącego pociągu. Kamiński poniósł śmierć na miejscu, zaś Chorażewski odniósł ciężkie poranienia głowy, wobec czego przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Kradzieże na kolejach.** W pociągu między Koluszkami a Warszawą, Abramowi Wajnraubowi skradziono z kieszeni 2.000 mk.

— W pociągu, podczas jazdy, Zalcmanowi z Siedlec skradziono walizkę, zawierającą 50.000 rb. W sprawie tej aresztowano Zelka Rozensztajna, silnie podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

— Władysławowi Weselińskiemu (Pańska 100) podczas podróży w pociągu z Poznania do Warszawy skradziono walizkę z rzeczami.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś ukaże się efektowna opera „Carmen".

Teatr Rozmaitości z powodu pożaru nieczynny.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Major Barbara".

Teatr Mały. Dziś „Polityka".

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka" z p. Messalówną. Jutro „Targ na dziewczęta", w niedzeilę „Hrabia Luksemburg".

Teatr Letni. Dziś „Rotmistrz von Wałdek".

Teatr dramatyczny. Dziś po raz drugi arcydzieło Wilde'a „Mąż idealny".

Teatr Powszechny (Chłodna 29) gra dziś „Krzywoprzysięzcę".

Teatr Praski. Dziś „Pod gwiaździstą banderą".

Qui pro quo. Program składany.

Czarny kot. Operetka, wodewil, tragifarsa.

Miraż. Program składany.

Sfinks. Nowy program.

POKWITOWANIE.

Na sprawę Górnego Śląska.

Od 2-ch pracowników warsztatów głównych tramwajów miejskich mk. 200.

Klub robotniczy im. „Br. Grosera" w Warszawie.

W sobotę, d. 15-go listopada r. b. punkt. o godz. 11 i pół przed połud. w sali teatru „KINO BRISTOL", przy ul. KAROWEJ Nr. 18 odbędzie się

WIELKI KONCERT

pieśni robotniczych, ludowych i klasycznych z udziałem „CHORU GSOSEROWSKIEGO" (100 osób) pod batutą kompozytora i dyrektora p. **LEO LOWA** i solistów p. Leana Rechtlebena (bariton) i p. Bronisławy Wajsold (sopran).

Między innemi wykonane będą, poraz pierwszy w języku żydowskim, **„Sonety Krymskie"** Moniuszki i **„Pieśni Katorgi"**. Szczegóły w programach. Bilety w cenie od 4 do 20 marek są do nabycia w Klubie robot. im. „Br. Grosera", (Karmelicka 29), i w księgarniach: Freida, Gitlina, „Kultury" i Weinera. UWAGA: Po rozpoczęciu koncertu nikt na salę nie będzie wpuszczony.

Sala jest dobrze ogrzana.

ZAWIADOMIENIE!

Podajemy do ogólnej wiadomości wszystkim Związkom i Cechom pracowników przemysłu Wędliniarskiego i Mięsnego iż dnia 7 i 8 Grudnia r. b. o godz. 9 rano w lokalu Komisji Centralnej Chłodna 10—odbędzie się

Zjazd pracowników przemysłu wędliniarskiego

prosimy **przedstawicieli** o przysyłanie swych adresów do lokalu Związku, **Grzybowska 43 m. 8,** do dnia 25 Listopada r. b.

Zarząd.

Stowarzyszenie Spółdzielcze Kaucjonowanych

ulicznych handlujących papierosami, Marszałkowska 119. Przyjmuje zapisy na członków. Wóbec spodziewanego wkrótce otrzymania papierosów, uprasza się o spieszne zapisy. Biuro czynne od 10 do 2 pp.

„Centralny Związek Zawodowy Pracowników Handlowych" Nowolipki 38.

Baczność Pracownicy Instytucji Społecz.

W niedzielę 16-go b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Związku Nowolipki 33,

Zebranie Ogólne Sprawozdawcze

Sekcji Pracowników Instytucji Społecznych! Stawcie się wszyscy! Precz z burzycielami ruchu zawodowego!

Baczność Pracownicy Instytucji Społecznych!

DZIŚ dnia 14 Listopada. odbędzie się **w lokalu Stowarz. Prac. Handl. Zielna 25,** punkt. o godz. 7 wiecz.

Zebranie Organizacyjne

Sekcji Prac. Inst. Społecz., mającej objąć pracowników biura i administracji we wszystkich instytucjach społecznych (robotniczych i mieszczańskich), jak Kooperatywy, związki zawodowe, towarzystwa i Komitety społ.-filantropijne, gospodarcze, kulturalne i t. d.

Koledzy! Wszyscy (członkowie i nieczłonkowie) musicie przybyć celem zorganizowania obrony Waszych żywotnych interesów!

Komisja Org. Sekcji Prac. Instyt. Społ.

Baczność! Rymarze i Siodlarze

Walne zgromadzenie odbędzie się 15 listopada 1919 r. w sobotę o godz. 5 po południu w Związku, Elektoralna № 21.

Baczność jubilerzy! Niniejszym zawiadamiamy Towarzyszy jubilerów, że w pracowni jubilerskiej p. Plichty, ul. Elektoralna 32, strejk trwa. Komisja fachowa wyrobu złotych łańcuchów przy Związku branży metalowej. 4225

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.